

Rozkładające się ryby zagrażają ekosystemowi Odry

15 sierpnia 2022

Rozkładająca się w nadmiarze materia organiczna stanowi zagrożenie dla reszty organizmów funkcjonujących w danym miejscu. Jednak dopóki nie dowiemy się, jaka substancja skaziła Odrę, prowadząc akcję zabezpieczającą, działamy po omacku – powiedziała PAP biolog z PŚ, dr hab. Aleksandra Ziemińska-Buczyńska.

<https://www.youtube.com/watch?v=EsJU03-iRDY>

Zdaniem Aleksandry Ziemińskiej-Buczyńskiej z Katedry Biotechnologii Środowiskowej Politechniki Śląskiej dopóki nie będzie wiadomo, co jest odpowiedzialne za skażenie Odry, żadne służby nie będą w stanie wdrożyć odpowiednich działań zabezpieczających środowisko i ludzi. „W obecnej chwili jedyne, co wiemy, że trzeba zrobić szybko – to usunięcie zalegającej materii organicznej i utrzymanie bezwzględneho zakazu korzystania z rzeki np. w celach rekreacyjnych” – podkreśliła.

„Materia organiczna zalegająca w wodzie w każdych warunkach rozkłada się dość szybko. Tempo to jest wyjątkowo duże w szczególności w warunkach wysokich, letnich temperatur. Jeżeli mamy dodatkowo mało opadów – czyli niski poziom wody – powstające w procesach gnilnych szkodliwe substancje nie są rozcieńczane. Dodatkowo zmniejsza się ilość tlenu w wodzie. Dlatego martwe ryby trzeba jak najszybciej odłowić” – powiedziała Ziemińska-Buczyńska.

Dodała, że taka sytuacja jest „rajem dla tej części mikroorganizmów, które żywią się materią organiczną. Również procesy gnilne powodują wytwarzanie substancji, które są szkodliwe dla innych części ekosystemu. Powstaje siarkowodór, inne gazy i substancje, które rozpuszczają się w wodzie i są

szkodliwe dla żyjących tam organizmów. Jednym słowem: rozkładająca się w nadmiarze materia tworzy warunki szkodliwe dla całej reszty organizmów funkcjonujących w danym miejscu. Jednocześnie stanowi też miejsce rozwoju wielu mikroorganizmów, często chorobotwórczych” – tłumaczy Ziemińska-Buczyńska.

Eksperta podkreśla, że priorytetem jest obecnie znalezienie winowajcy wycieku substancji zatruwającej Odrę. „Ponieważ nie wiemy, kto to wylał – i co to jest, nie możemy zareagować w najwłaściwszy sposób. Trzeba znaleźć źródło wycieku i winowajcę, bo nie wiemy, czy to jest zdarzenie jednorazowe – czy też ciągle do wody dostaje się zatruwająca substancja. Bez tej wiedzy możemy jedynie szybko usuwać martwą materię organiczną i czekać na wyniki badań laboratoryjnych, których nie da się przyspieszyć” – powiedziała Ziemińska-Buczyńska.

Ekspertka przypomniała, że każdą substancję chemiczną usuwa się ze środowiska w inny sposób. „Każdą substancję chemiczną usuwa się w inny sposób ze środowiska – tak też robi się w oczyszczalniach ścieków czy innych środowiskach zagrożonych zanieczyszczeniem” – powiedziała ekspertka.

Jak przypomniała, z doniesień medialnych „wiemy, że w różnych miejscach masowo giną kręgowce – ryby, bobry, ptactwo nadbrzeżne”. „Należy założyć, że jeżeli jest to substancja, która powoduje tak dużą śmiertelność kręgowców, to nie będzie to obojętne dla całej reszty ekosystemu, bo jesteśmy powiązani jedną wielką siecią” – ostrzegła.

Przypomniała, że organizmami wodnymi żywi się wiele organizmów lądowych, „więc jeśli organizm wodny zjada substancję szkodliwą – to jest ona przekazywana dalej w tzw. łańcuchu troficznym. Każdy organizm jest pożywieniem kolejnego ogniwa takiego łańcucha”.

Autorstwo: Urszula Kaczorowska

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl